GŁOS POMORSKI

Nr. 43 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3.812 500** mkp., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **4.324 500** mkp. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 5 600.000 mkp., do Niemiec 7.500.000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 18,— fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shillingów, do Stanów Zjednoczonych 80 cents W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz** — Konto czekowe: **Gdańsk nr 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. **201193** Miejsce płatności wykonania **Grudziądz.**

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w **dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 100.000 mk. w **dziale reklamowym** za stronie 1-3 łam. przed tekstem 500.000 mk., wśród tekstu 300.000 mk.. na tekstem 240.000 mk, dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia zlecane przed dniem zmiany cen — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność i za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27 29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 21-go lutego 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

O definitywne postawienie wolnego obrotu handlowego

między b. dzielnicą pruską a innemi dzielnicami Rzpltej.

Warszawa 19. 2. (PAT.) Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu złożyć Sejmowi projekt ustawy o definitywnem postawieniu wolnego obrotu handlowego między byłą dzielnicą pruską a innemi dzielnicami Rzeczypospolitej. Ustawa uchylać będzie dotychczasowe prowizoryczne rozporządzenia w tym przedmiocie. Rozporządzenia te właściwie nie znosiły wyraźnie dawniejszych postanowień co do granicy gospodarczej między byłą dzielnicą pruską a resztą Rzpltej lecz zawieszały tylko ich zastosowanie. Utrzymanie tego rodzaju granicy było swego czasu konieczne z powodu istnienia w b. dzielnicy pruskiej zupełnie odmiennych warunków i sekwestru na niektóre artykuły, przez co też uzasadniona była konieczność utrzymania zamkniętego obszaru gospodarczego od strony innych obszarów Rzeczypospolitej, posiadających odmienny system gospodarczy. Wobec zaprowadzenia wolnego handlu ziemiopłodami na całym obszarze Rzpltej i wobec stale postępującej asymilacji stosunków gospodarczych w poszczególnych dzielnicach Polski, uwydatniającej się największej w zrozumieniu cen na różne artykuły ustawa o ostatecznem formalnem zniesieniu granicy gospodarczej jest nieodzownym nakazem chwili obecnej.

Demonstracyjne przemówienie przeciwpolskie marszałka Sejmu litewskiego.

Kowno, 19. 2. (PAT.) Odbył się tu obchód rocznicy powstania Litwy. Marszałek sejmu ks. Taugajtis wygłosił w Sejmie wielką mowę w której m. i. oświadczył, że Litwa jakkolwiek podpisała umowę, nie dopuści do tego, aby Polska korzystała z przyznanych jej uprawnień i przywilejów w porcie kłajpedzkim. W końcu ks. Taugajtis wyraził życzenie, aby na przyszły rok uroczystość niepodległości Litwy odbyła się w oswobodzonem Wilnie. W czasie obchodu szczególnie owacyjnie witano przedstawiciela republiki czecho-słowackiej w Kownie, który złożył życzenia w imieniu republiki czechosłowackiej.

Składanie zeznań o dochodzie.

Warszawa, 19. 2. (AW.) Ministerstwo Skarbu komunikuje, że termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1924 dla osób fizycznych i spadków wakujących został przesunięty do 23-go kwietnia 1924 r. Dla osób prawnych obowiązuje w roku 1924 termin ustawowy, który kończy się w dniu 1-maja.

Powrót komisji kłajpedzkiej do Genewy.

Genewa, 19. 2. (PAT.) Powróciła tu mianowana przez Ligę Narodów komisja dla spraw Kłajpedy. Komisja pozostanie narazie w Genewie, gdzie przygotuje konkretne propozycje, dotyczące organizacji portu kłajpedzkiego i ruchu tranzytowego z uwzględnieniem interesów Kłajpedy, Litwy i Polski.

Zatoniecie polskiego statku „Gdańsk".

Gdańsk, (AW.) W nocy z piątku na sobotę zatonął wskutek zatkania się wentyla przy kotle, znajdujący się w porcie gdańskim statek polski „Gdańsk", stanowiąc własność żeglugi państwowej. Statek leży w odległości 8 do 10 metrów od brzegu. Rozpoczęto pracę, aby nawpół zatopiony statek wyciągnąć z wody.

Prasa gdańska o konferencji bałtyckiej.

Gdańsk, 19. 2. (AW.) „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszczają tendencyjną korespondencję z Warszawy o konferencji bałtyckiej, nie tając niezadowolenia, jakie wśród Niemców wywołuje każdy objaw serdecznego zbliżenia się Polski do państw bałtyckich. Zaznaczyć przytem należy, że korespondencje podobne ukazały się równocześnie w dziennikach niemieckich, wychodzących w Polsce. Korespondent „Danziger Neueste Nachrichten" usiłuje przekonać czytelników, że konferencja warszawska niema zupełnie znaczenia dla polityki międzynarodowej, przedewszystkiem dla tego, że nad wszystkiemi dotąd odbytemi konferencjami bałtyckiemi z udziałem Polski ciąży obawa, aby nie były one uważane za skierowane wyraźnie przeciwko Rosji. Przechodząc do programu konferencji, a w szczególności do projektu utworzenia wspólnego biura państw bałtyckich, dla spraw Ligia Nrodów, autor znajduje, że proces ten jest korzystny w szczególności dla Polski. Obecną konferencję uważa korespondent za bardziej udaną niż ostatnia, odbyta w Rydze.

Rozwiązanie komisji kolonizacyjnej w Prusiech.

Berlin, 19. 2. (PAT.) Sejm pruski załatwił dzisiaj szereg mniejszych wniosków, oprócz tego przyjął projekt ustawy o rozwiązaniu komisji kolonizacyjnej dla Prus Wschodnich i Poznańskiego z dniem 1 kwietnia 1924 r. Konwent seniorów sejmu pruskiego postanowił dziś odroczyć sejm od 23 lutego do 18 marca, ponieważ budżet nie będzie jeszcze przed tym terminem załatwiony.

Przed uznaniem Sowietów przez Austrję.

Wiedeń, 19. 2. (PAT). „N. Freie Presse" donosi że uznanie Rosji przez Austrję nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Rząd sowiecki stoi na stanowisku, że uznanie Rosji przez Austrję jest zbyteczne wobec faktu, że Rosja uznana została już przez Austrję traktatem w Brześciu Litewskim. Według poglądów austrjackich mężów stanu, nie można obecnej republiki austrjackiej uważać za prawną następczynię dawnej monarchji habsburskiej. Ponadto ze strony austrjackiej podnoszą, że traktat Brzeski został anulowany przez Rosję w r. 192.. Austrja jest zatem zdania że potrzebne jest osobne uznanie Rosji sowieckiej przez obecną republikę austrjacką. Sądzą, że rokowania dotyczące sprawy uznania Rosji będą ukończone w najbliższym czasie.

Dyskusja nad przyszłym ustrojem w Grecji.

Ateny, 19. 2. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego były prezydent ministrów Gonatas po wygłoszeniu mowy przeciwko dynastji, złożył wniosek, oświadczający, że wobec obalenia dynastji zgromadzenie może proklamować republikę. Drugi wniosek zredagowany w podobnym sensie został złożony przez grupę deputowanych republikańskich. Zastępca przewodniczącego związku republikańskiego przedstawił trzeci wniosek, domagający się wprawdzie również proklamacji przez konstytuantę republiki jednakże pod warunkiem że naród będzie powołany do udzielenia drogą plebiscytu definitywnej sankcji tej zmianie ustroju w kraju.

Prezydent rady ministrów Cafandiras oświadczył, iż powyższy wniosek jest dowodem wyrzeczenia się programu, popieranego dotychczas przez związek republikański. Wniosek ten stanowi pewnego rodzaju sensację tembardziej że popiera go klub liberalno-republikański oraz klub liberalnych konserwatystów.

Dymisja gen. komisarza Kahra.

Berlin 19. 2. (AW.) Generalny komisarz Karr i komendant Reichswehry Lossow podali się do dymisji, która pozostaje w związku ze zbliżającym się procesem Hitlera i Ludendorfa, tudzież z rokowaniami, które się toczą bezustannie między rządem bawarskim a rządem Rzeszy.

„Achtuhrabendblatt" komentuje dymisję Karra w sposób następujący: Dymisja ta wywołana przedstawieniem, które z polecenia swego rządu uczynił ostatnio konsul angielski w Monachium. Anglia nie mogłaby się oświadczyć za powrotem władz bawarskich do Palatynatu, gdyby nie miała pewności, że w Bawarii zapanują stosunki konstytucyjne. To stanowisko rządu angielskiego wzmocniło starania rządu Rzeszy i opozycję głównych partyj bawarskich przeciw rządowi Karra.

O wzmocnienie władzy Prezydenta.

Na łamach prasy polskiej od pewnego czasu daje się zauważyć ożywioną dyskusję na temat korektywy konstytucji marcowej. „Gazeta Warsz.", „Przegląd Wszechpolski" kwestji tej poświęcają dużo uwagi zamieszczając głosy wytrawnych prawników i znawców prawa politycznego. Obecnie na łamach miesięcznika „Drogi Polskie" profesor prawa, wybitny uczony St. Starzyński zamieścił „kilka uwag o władzy prezydenta Rzplitej.

Prof. Starzyński zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie napotkaćby musiała zmiana jakiegokolwiek artykułu konstytucji w tej chwili. Sądzi on wszakże, iż nawet w ramach obecnej konstytucji możnaby dokonać rozszerzenia kompetencji prezydenta. Prowadzi do tego celu droga interpretacji odpowiednich przepisów konstytucyjnych w duchu rozszerzającym.

Prof. Starzyński chciałby wzmocnić władzę prezydenta w zakresie ustawodawczym i zatrzymuje się nad ostatnim punktem artykułu 3-go konstytucji upoważniającym „władze" do wydawania „rozporządzeń" z mocą obowiązującą, jednak tylko „na podstawie ustawy i z powołaniem się na nią". Artykuł 3 upoważnia więc „władze" do wydania przepisów prawnych norm prawnych w drodze rozporządzeń. W prawdzie art. 44, w przeciwieństwie do art. 3, mówi tylko o rozporządzeniach czysto wykonawczych, a nie o nowych regułach prawnych. Istnieje tu oczywista sprzeczność, którą prof. Starzyński chciałby interpretować rozszerzająco tj. w kierunku upoważnienia do wydawania także norm prawnych. Z wyjątkiem — naturalnie — tych wypadków, gdy konstytucja wymaga wyraźnie drogi ustawodawczej.

Prof. Starzyński utrzymuje iż konstytucja nasza nie zabrania prezydentowi powstania w pewnych wypadkach **veta** wobec ustaw przyjętych przez parlament.

Prezydent odpowiada przed Sejmem i Trybunałem Stanu za pogwałcenie konstytucji. Z drugiej strony — do jego obowiązków należy podpisywanie ustaw.

A jeśli prezydent uzna iż jakaś ustawa gwałci konstytucję co ma wtedy zrobić?

Podpisze taką ustawę — narazi się na odpowiedzialność. Nie podpisze — zarzucą mu że nie spełnia obowiązku.

Sprzeczność ta musi być rozwiązana przez samą konstytucję. Zanim to nastąpi — prof. Starzyński proponuje, aby prezydent mógł odmówić podpisu wówczas, gdy Sejm uchwali ustawę wbrew rządowi i gdy rząd z tego powodu poda się do dymisji.

Byłoby to **veto** zawieszające, zmuszające jedynie parlament do powtórnego rozpatrzenia ustawy. **Veto** takie w całej pełni przysługuje prezydentom Francji, Stanów Zjednoczonych, Brazylji, Czecho-Słowacji, dzisiejszych Niemiec.

Prof. Starzyński proponuje także zmienić władzę wykonawczą prezydenta a mianowicie przyjęcie dymisji rządu, choćby Sejm tego sobie nie życzył. Prezydent — utrzymuje prof. Starzyński — może bez ubliżenia konstytucji okazać rządowi w odpowiedniej formie, iż niema doń zaufania.

Dziś prezydent jest postacią niemal wyłącznie reprezentacyjną. Sejm zaś — prawie wszechpotężnym czynnikiem nietylko w zakresie ustawodawczym, lecz i w zakresie wykonawczym.

Nie da się zaprzeczyć, iż wzmocnienie władzy prezydenta wytworzyłoby w życiu Polski jakiś punkt stały i nadałoby większą ciągłość polityce państwowej.

Poseł Miedziński cofa zarzuty czynione gen. Stan. Hallerowi.

Warszawa, 19. 2. (PAT.) W sprawie honorowej między generałem Stanisławem Hallerem a posłem na Sejm Miedzińskim, o której przed kilku dniami donosiliśmy, otrzymał generał Stanisław Haller zupełne zadość uczynienie od p. Miedzińskiego w jego liście do marszałka Sejmu, w którym p. Miedziński swoje zarzuty, uczynione generałowi Stanisławowi Hallerowi, jakoby się ten uchylił od obrony honoru oficerskiego po wyjaśnieniu sprawy uznaje za nieuzasadnione i cofa.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 19. 2. (PAT). Posiedzenie Sejmu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o ochronie lokatorów.

P. Sommerstein (kl. żyd.) podkreślając, że w ustawie wysuwają się na pierwszy plan trzy problemy: 1) swoboda umów, 2) dopuszczenie wypowiedzenia mieszkania, 3) stawki czynszów, zaznaczył, że swoboda umów zasadniczo musi podważyć ochronę najemców. Ustawa o ochronie dotyczy tylko budynków a nie stosuje się do niezabudowanych placów. Właściciele tych placów żądają nadmiernych czynszów, a nieraz czynsz za budkę lub kramik wynosi więcej, niż za pierwszorzędny lokal. Zaległość czynszowa nie może być zawsze dostateczną przyczyną wypowiedzenia.

P. ks. Kubik (Chrz. Nar.) stwierdza, że dziś zniknął ten rodzaj przedsiębiorców, którzy budowali domy na podstawie kredytu. Po kilku latach ochrony lokatorów doszliśmy do tego że przed miastami stoi groźna przyszłość. W komisji niejednokrotnie zauważono, że państwo powinno sanację tego wziąść w swoje ręce. Wspominano także o samorządzie, ale przedewszystkiem w wybitnej mierze domagano się udziału kapitału prywatnego. Aby jednak zachęcić ten kapitał prywatny, trzeba dać mu możność należytego oprocentowania, zaś wogóle musi przedtem wzrosnąć zamożność ogólna w społeczeństwie aby kapitał zechciał pójść na budowę domów. Także i sprawą hipotek państwo będzie musiało się zająć, bo inaczej i to odstraszy udział prywatnego kapitału. Stronnictwo nasze ma pewne zastrzeżenia co do niektórych artykułów i zgłosi odpowiednie poprawki w rozprawie szczegółowej.

Pos. Popiel (NPR). Mylnem jest twierdzenie, że ustawa uniemożliwia budowanie nowych domów gdyż nowowybudowane kamienice nie podlegają tej ustawie. Przyczyną zastoju ruchu budowlanego mówca widzi w fatalnych stosunkach gospodarczo-finansowych państwa oraz w braku zdrowego pieniądza i kredytu. Ustawa o rozbudowie miast nie została wykonana. Co do ustawy, która jest przedmiotem obrad, mówca twierdzi że jest właściwie systematyczną likwidacją ustawy o ochronie lokatorów.

Pos. Śliwicki: Obecny projekt jest tylko pewnym kompromisem i to tylko w drobnostkach, zmieniających dotychczasowy stan rzeczy. Są punkty istotne w tej sprawie. Samo zapewnienie ludziom dachu nad głową oczywiście dla nikogo nie nlega kwestji. Drugi punkt — stawki komornego — podlega dyskusji. Trzecim punktem jest konieczność budowania nowych domów. Mamy ustawę o rozbudowie miast, ale nie jest ona w czyn wprowadzona.

Pos. Matakiewicz (kl. Kat.-Lud.): Pragniemy zapewnienia lokatorom dachu nad głową przez odpowiednie czynsze, któreby umożliwiły właścicielom choćby skromny remont. Za główną przyczynę mizerji mieszkaniowej uważa mówca brak kredytu budowlanego wskutek nieustalonej waluty. Po dokonaniu sanacji skarbu powinno być obowiązkiem państwa wystąpić z inicjatywą budowlaną przez budowę rozmaitych nowych gmachów publicznych.

P. Bittner (Ch. D.): Ustawa ta nie zadowala nikogo. Właściciele będą niezadowoleni ze skrępowania, lokatorzy z wysokości stawek a sublokatorzy będą uważali, że prawa ich nie są dość zabezpieczone. Niemniej musimy wyjść z błędnego koła. Ustawa musi być uchwalona w imię interesów miast. Co się tyczy sublokatorów to niektóre poprawki dążą wprost do parcelacji mieszkań. Klub nasz wniesie poprawki gwarantujące prawa sublokatorów. Ustawa nie jest idealna, ale ma duże zalety i będziemy ją popierać.

P. Królikowski (komunista) oświadcza, że trzeba wszystkie domy wywłaszczyć.

Na tem rozprawy odroczono do następnego posiedzenia.

Pos. Jaworowski (PPS) przedstawił sprawozdanie komisji o wniosku p. Królikowskiego i wniosku p. Libermanna (PPS) w sprawie bicia więźniów przez policję. Komisja jednomyślnie powzięła rezolucję, aby polecić zbadanie tych rzeczy istniejącej już komisji dla zbadania stosunków na kresach wschodnich i zdania sprawy Sejmowi. Komisja rozszerzyła także wniosek, żądając zbadania w ogólności naszych stosunków więziennych.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji administracyjnej zabierali głos pp. Kozicki (ZLN) i Czapiński (PPS). Ten ostatni gorąco popiera wniosek komisji przyczem w swojem przemówieniu protestuje przeciwko mordom w Rosji sowieckiej, dokonanym na socjalistach. Mówca przytacza cały szereg faktów m. i. fakt wystawiania więźniów latem na ukąszenia komarów.

W głosowaniu przyjęto następujący wniosek komisji administracyjnej: Porucza się komisji dla zbadania stosunków na kresach zbadanie faktów bicia i znęcania się nad więźniami jakoteż zbadanie istotnego postępowania wobec więźniów w więzieniach na obszarze Rzpltej. Komisja ta ma zdać Sejmowi wyniki swoich badań.

Następne posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o ochronie lokatorów.

Odezwa p. ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego.

P. minister spraw wojsk. gen. Sikorski **wydał** następującą odezwę:

Żołnierze! Powołany na stanowisko ministra spraw wojskowych, przychodzę na nie ze znanym armji programem, który realizować będą konsekwentnie w imię dobra państwa, wychodząc z założenia że w pracy wojskowej występkiem jest brak konsekwencji połowiczność i powierzchowność. Pojmuję swoje obecne zadanie jako obowiązek czysto żołnierski i ściśle fachowy i rozwinę nad niemi energiczne starania w obronie postulatów obrony narodowej, około których skupić się winny wszystkie siły żywe narodu..

Równocześnie podtrzymuję całą mocą przekonanie, że armja pozostać musi poza granicami stronnictw politycznych, żołnierz zaś Rzplitej poza czynnym udziałem w życiu politycznem. Wojsko narodowe jest własnością całego państwa. Przygotowując się do zaszczytnej roli organizatora obrony Ojczyzny w chwili zagrożenia Jej bytu, armja stała jako organ wykonawczy rządu jest w czasie pokojowym głównym czynnikiem wewnętrznej równowagi państwa i nie może się nigdy angażować w innym, jak tylko w czysto państwowym kierunku. Szanując każde przekonanie zgodne z prawami Rzplitej regulaminem wojskowym i honorem żołnierskim, domagać się będę harmonijnego wysiłku ze strony całego korpusu oficerskiego w kierunku zrealizowania zadań, do których nas powołuje Ojczyzna.

Dążąc do podniesienia „Moral" armji, oczekuję od wszystkich dowódców energicznej i twórczej inicjatywy w kierunku przełamywania piętrzących się dzisiaj przed armją trudności. Jak na polu bitew, tak i w pracy pokojowej dobry dowódca działa zawsze przez przykład osobisty. I tu i tam obowiązuje więc nieustannie bezwzględna objektywność i absolutna bezpartyjność. Tak w bitwie jak i w pracy twórczej jasność prostota, celowość oraz umiejętność zaufania do tej celowości w całym olbrzymim organiźmie, jakim jest nowoczesna armja, stanowią niezbędne warunki powodzenia.

Jak w walce nie wolno nikomu bezkarnie szafować krwią i potem żołnierza, tak w czasie pokoju nie wolno eksperymentować lekkomyślnie i zatracać wartości moralnych i materjalnych wojska. Zasada ta obowiązuje nas zawsze, a przedewszystkiem w obecnym, przełomowym dla państwa okresie. W jego wysiłku sanacyjnym nie może zabraknąć rzetelnej współpracy armji.

Jestem głęboko przekonany, że rozkazy szczegółowo które w tej dziedzinie ogłosze w najbliższej przyszłości, znajdą pełne zrozumienie wszystkich podwładnych tak, aby dzisiaj ani jeden grosz nie szedł w wojsku na marne, zaś jego potrzeby bojowe i linjowe były szczególnie warowane, choćby kosztem innych gałęzi służby. Cudów nie oczekujemy. Rozwiązanie bowiem trudności bieżących leży wyłącznie w pracy opartej na wzajemnem zaufaniu przełożonych i podwładnych w ściślej łączności oficerów i szeregowych oraz w żelaznej i trafnie pojętej dyscyplinie służbowej. Do tej pracy, do czynu realizującego w całej pełni wzywam wszystkich podwładnych, zaznaczając, że z mojej strony znajdą oni zawsze bezwzględnie objektywną ocenę swoich wystąpień oraz liczyć mogą na tyleż uznania, wiele wartości wnoszą ze swej strony na rzecz dobra armji narodowej.

(—) Min. spraw wojsk. Sikorski, gen. dywizji.

Mamutowy organ niema zaufania . . .

Grudziądz, 20 lutego.

(x.-y.) Gwoli rozniesienia sławy — w znaczeniu ujemnem — jednego z najstarszych pism w Polsce (a więc mamutowych!) a to konserwatywnego organu „Czasu", wychodzącego w Krakowie — podajemy Czytelnikom „Głosu Pom." wonny kwiatek, uszczknięty ze szpalt tegoż pisma.

„Czas", stare pismo, czasu wojny światowej i na długie lata przed wojną — prowadziło politykę którą można skondensować w jednem zdaniu: „Przy tobie Panie (Habsburgu!) stoimy i stać chcemy!". Otóż czarno-żółte to pismo wyprane chemicznie z wszystkich odżywczych idei od czasu do czasu zabiera głos i charkotem bezzębnego starca bajdurzy niestworzone rzeczy o sprawach publicznych.

Ostatnio wsławił się konserwatywny „Czas" elukubracją, poświęconą ocenie życia gospodarczego i sanacji skarbu w Polsce. Bezzębny staruszek skompromitowany wierną stuletnią służbą „najjaśniejszym" cesarzom Austrji — pozwolił sobie na uwagę że

> . . . „uzdrowienie skarbu nie da się przeprowadzić bez lojalności i rzetelności w sprawach ekonomicznych i skarbowych ze strony sfer kierujących skarbem i ekonomicznem życiem Rzeczypospolitej. Sejm i Rząd muszą sobie zdobyć zaufanie obywateli polskich".

W tem miejscu mamutowy organ wylicza całą litanję skarg na rządy w Polsce jak kontrola schowek bankowych, wymiana koron na marki przez min. Grabskiego ofiarowanie hipotek prywatnych na zabezpieczenie pożyczek zagranicznych, reforma rolna, pożyczka złotowa i omawiając zarządzenie spłaty podatku majątkowego zbożem „Czas" oświadcza

> że **ziemianie nie mając zaufania do rządu, zboże posprzedawali, a podatków nie wpłacili".**

Po stwierdzeniu „**votum nieufności**" pod adresem obecnego rządu — „Czas" najspokojniej w świecie. . . chwali „czyste ręce" i „bezpartyjność" p. Grabskiego!

Jak na stuletniego starca — takie „salto-mortale" „Czasu" — musi wywołać conajmniej zdziwienie, jeśli nie wręcz oburzenie!

. Czy tego rodzaju omawianie sanacji skarbu jest zgodne z etyką polskiej prasy — **pozostawiamy odpowiedź mamutowi z nad Wisły i jego enkaenowym kierownikom.**

Rozumiemy dobrze lojalność „Czasu" w stosunku do Habsburgów socjalistów, bolszewizującego obozu ludowego z pod znaku Stapińskiego — ale nie możemy pojąć **demagogicznej opozycji** wobec akcji sanacyjnej koniecznej do wydobycia państwa z topieli chaosu walutowego.

Antypaństwowe tę robotę mohikanów krakowskiej konserwy potępi każdy prawy obywatel a zapewne i wielki obszarnik ze wstrętem obróci się od niepoczytalnego i zjełczałego bankruta, który w zacietrzewieniu egoistycznym bredzi i godzi w interes państwa, sądząc naiwnie że broni. . . ziemian!

Szczury opuszczają tonący okręt . . .

Masowa ucieczka żydów z Rosji. — Przestroga Lenina. — Widmo pogromów.

Dzienniki angielskie podają że konsulat angielski w Moskwie oblegany jest przez żydów uciekinierów z Rosji pragnących za wszelką cenę i conajprędzej Rosję opuścić, a kierujących się między innemi, także i do Palestyny.

Tego rodzaju wieści notuje też prasa innych krajów, posiadająca korespondentów swych w Rosji. Wszystko to razem stwierdza, iż żydostwo masowo opuszcza swą najnowszą ziemię obiecaną. Dlaczego taki zwrot, skąd ten strach w tych, którzy dotąd w ostatniej instancji decydowali co się w Rosji działo?

Podobno Lenin oświadczył przed śmiercią, że program rosyjski w stosunku do żydów polegać musi na „biej żydów, spasai Rossiju" (bij żydów, ratuj Rosję). Trudno stwierdzić, że tak napewno było choć lapidarność stylu przemawiałyby raczej za tym, że Lenin istotnie przestrogę tę wypowiedział.

Żydzi opuszczają też gromadnie Rosję bojąc się pogromów, których przedsmak widzą w tym wszystkim, co się teraz w Rosji dzieje. Uciekają przygotowując jednocześnie opinię światową do wszczęcia akcji przeciw Rosji, do budzenia uczuć humanitaryzmu. Humanitaryzm ten ma zmusić społeczeństwo zachodnio-europejskie do udzielenia żydom gościnności.

Tak społeczeństwa te mają wchłonąć żydowskie masy agitatorów i agentów bolszewickich tylko dlatego, że to w interesie agentów owych leży. Na ich rzecz robi się propagandę prasową, odczytową, zabiega się u rządów, urabia się nawet opinję szarych mas drogą pokazów filmowych. Żydostwo rosyjskie chce więc Europę zalać.

Polska jest na tej drodze etapem nietylko pierwszym, lecz i najważniejszym. I dlatego zapewne propaganda na naszym terenie jest najsilniejsza.

Ciekawa też rzecz, czy nasze sfery rządowe z nowego najazdu na Polskę zdają sobie sprawę i czy przedsięwzięły kroki celem niedopuszczenia szczurów z tonącego okrętu?

Wydatki na wojsko w Niemczech przekraczają budżet wojskowy Francji.

Prasa wiedeńska przynosi alarmujące wiadomości z Paryża. Oto mimo rezerwy, jaką zachowują tak oficjalne koła francuskie jak i rzeczoznawcy odnośnie do rezultatu prac obu komitetów, przynosi korespondent „Wiener Morgenzeitung" następujące interesujące dane o wyniku badań ekspertów.

Najważniejszym punktem elaboratu w tej sprawie, jaki przygotowują rzeczoznawcy jest całkiem otwarte stwierdzenie iż **najsilniej opodatkowaną warstwą ludności niemieckiej są najuboższe sfery.** Płacą one bowiem dziewięć dziesiątych wszystkich podatków natomiast stan średni i wielki przemysł, a zwłaszcza **przemysł metalurgiczny, są prawie że nieopodatkowane.** Drugim faktem na który zwracają uwagę przedewszystkiem eksperci amerykańscy i angielscy są niezwykle **wysokie wydatki w Niemczech na wojsko.**

Odnośna część budżetu niemieckiego przeznacza bowiem na ten cel kwoty, które obliczono nawet **w dolarach, przewyższają znacznie cały budżet wojskowy Francji.**

CO PISZE PRASA CZESKA O ZAMOYSKIM?

W czwartkowym numerze z dnia 14 lutego rb. **mieści się** w praskiem piśmie „Czechoslovenska Republika" **artykuł** wstępny pt. „Zwrot w polskiej polityce ku Czechosłowacji".

Mowa tu o expose min. Zamoyskiego w komisji **sejmowej** spraw zagranicznych. Autor uważa je za expose o **wielkiej** wartości, gdyż poruszono tu wszystkie sprawy, związane z polityką zagraniczną polską.

W odniesieniu do Czechosłowacji uważa, że stanowisko Zamoyskiego wskazuje na **dążność do wyrównania wszelkich nieporozumień polsko-czeskich**, gdyż te dwa państwa tą drogą najłatwiej zagwarantują utrzymanie pokoju w Środkowej Europie.

Autor artykułu wita to dążenie w polskiej polityce z wielką radością i wyraża nadzieję, że politycy czescy chętnie **przystąpią do współdziałania w zbliżeniu polsko-czeskiem.**

NOMINACJE NOWYCH WOJEWODÓW

Z Warszawy donosi nasz korespondent:

Jak słychać w najbliższym czasie zostaną podpisane nominacje na wojewodów, a mianowicie: województwo lwowskie obejmie p. **Kącki**, były kierownik województwa śląskiego, województwo krakowskie p. **Kowalikowski**, obecny zastępca wojewody, województwo białostockie **dr. Kolankowski** z Krakowa a województwo śląskie starosta **Pietka**. **Natomiast nominacja posła Wachowiaka w grę nie wchodzi.**

Polska i jej dzieci.

Świetny pisarz i krytyk, Kornel Makuszyński wymownemi słowy kreśli niedolę dziecka i wzywa społeczeństwo do ofiarności na ten cel. Przytaczamy główny ustęp tego wezwania:

Dziecko polskie jest własnością i nadzieją wszystkich. Szczęśliwa matka dzieci sytych powinna być jednocześnie matką tych sierot nieznanych które dobre ręce karmią gdzieś na kresach, gdzieś w nieznanym przytułku. Każde dziecko polskie niech się poczuje bratem i siostrą nieznanej sieroty o tem niech wszystkie matki pouczają swe dzieci.

Ofiarne i prawdziwie dobre jest serce polskie, trzeba mu tylko przypomnieć, co właśnie czynimy, wielką, bezgraniczną jest dobroczynność Polaków, trzeba ją tylko namówić do zadania sobie małego trudu co te słowa czynią jak można najgoręcej. A tak łatwo, tak łatwo to uczynić: codziennie od godz. 12-tej do 1-ej p. Prezydentowa Wojciechowska czeka w Belwederze na tych, co przyjdą z datkiem najmniejszym, wita ich z radością, dziękuje ze wzruszeniem. W każdym zaś zakątku Polski wszędzie jest ktoś, co w jej imieniu tak czeka na dary w gotówce i w naturze.

Sprawą jednak najważniejszą i najbardziej pożądaną jest stałość ofiar. Najmniejsze, lecz stałe opodatkowanie się jest największą ofiarą, umożliwia to bowiem planowość tej wielkiej pracy i sporządzenia budżetu, pozwala akcji dobroczynnej zamienić się w instytucję, w instytucję błogosławionego miłosierdzia.

Trzydzieści cztery miljardy zdołano już wydobyć z zacności ludzkiej, lecz nędza jest większa od największych cyfr. Więc wołanie to jest jeszcze krzykiem o ratunek. Wołamy w imieniu polskiego dziecka: Ratujmy dzieci! Ratujmy wszyscy, **bez wyjątku. Niech to będzie czyn potężny, godny Polaków.**

Roman Dmowski o powstaniu Polski.

Grudziądz, 20 lutego.

Od szeregu dni drukuje w „Gazecie Warszawskiej" p. Roman Dmowski serję artykułów, zatytułowanych pytaniem: „Jak odbudowano Polskę?"

Za punkt wyjścia posłużył Dmowskiemu dopiero co ukończony proces Lednickiego, który to do rozstrzygnięcia powyższej kwestji znacznie się przyczynił. Wódz duchowy Nar. Demokracji usprawiedliwia się również z czynionego mu wielokroć przez przyjaciół zarzutu, że się z życia publicznego wycofał. Powodem opuszczenia areny publicznej ze strony Dmowskiego było, jak powiada, niezdrowe zjawisko w Polsce: absorbowania uwagi publicznej własną indywidualnością przez poszczególne jednostki. Wobec tego więc przykład skromności — wskazuje Dmowski na siebie — musiell dawać ci, którzy do tej cnoty powołania nie czuli.

Zabierając się do odpowiedzi na postawione w nagłówku pytanie podmalowuje szeroko tło polityczne wieku 19-go, sięga kilkadziesiąt lat wstecz; gromadzi — zresztą znane — szczegóły historyczne, i w takiej ilości że ma się wrażenie, jakoby autor miał zamiar pisać dużą książkę, poświęconą temu zagadnieniu.

Z kolei przychodzi do pytania: „kto pierwszy wymówił w ostatnich czasach wyraz „niepodległość" i który obóz pierwszy powiedział głośno, że chce „niepodległości". Zupełnie słusznie spór o to nazywa „dziecinnym, niedorzecznym". Bo — argumentuje:

„Niepodległość nie dlatego mamy, że ktoś powiedział głośno, iż jej chce, jeno dlatego, że byli ludzie zmierzający planowo do jej odzyskania, orjentujący się mniej więcej w warunkach do tego niezbędnych i umiejący te warunki dla postawionego sobie celu wykorzystać."

„Uważam — powiada dalej — że do wychowania myśli politycznej służyć winny książki, artykuły, wykłady; programy zaś oficjalne, gdy wskazują cele, winny obok nich wskazywać środki".

I wreszcie dlatego, że

„Nigdy nie było takiej chwili w naszych dziejach porozbiorowych, żeby nie było ludzi chcących niepodległości".

Sam jednak — potrosze wbrew postawionej zasadzie o sporach „niedorzecznych" — ustala z naciskiem, że słowo — „niepodległość" wypowiedział „obóz narodowy" już w roku 1886, a patrjotycznie usposobione jednostki z pośród socjalistów dopiero „na jakieś 8 lat przed końcem stulecia". W roku bowiem 1886 powstała „Liga Polska", w roku 1896 przekształcona na „Ligę narodową", stawiająca program niepodległości. W roku 1895 zaczyna wychodzić „Przegląd Wszechpolski", któremu nie szczędzi pochwał.

„Wychowało się na nim — pisze Dmowski, we wszystkich trzech dzielnicach całe pokolenie ludzi umiejących myśleć politycznie nietylko o sprawach tego czy innego zaboru, ale o sprawie polskiej jako całości, — ludzi, którzy wiedzieli dużo o całej Polsce i między sobą się rozumieli tak, jak synowie jednego narodu rozumieć się powinni".

Myśl p. Dmowskiego wyszłaby oczywiście jaśniej i zgodniej z rzeczywistością, gdyby umiejętność politycznego myślenia ujął w cudzysłów!

W tych warunkach N. D. rozpoczęła akcję „niepodległościową". „Na jakieś zaś 8 lat przed końcem stulecia" rozpoczął się „niepodległościowy" ruch wśród socjalistów, którego organem był londyński „Przedświt".

Dotychczasowe informacje nie przynoszą głębszych rewelacji. Być może, że w dalszych artykułach p. Dmowski rzuci jaśniejszy snop światła na kwestję powstania Polski.

Walka o ustawę samorządu.

Wnioski mniejszości narodowych, poparte przez P. P. S. i „Wyzwolenie" upadły.

Grudziądz, 20 lutego.

W ubiegły piątek, — jak już donosiliśmy w telegr. wpłynęły do Sejmu projekty ustaw samorządowych dla gmin wiejskich, związków komunalnych powiatowych i gmin miejskich. Projekty idą do komisji administracyjnej, która ma się zająć niemi o tempie przyspieszonem.

Ustawy te dla naszego życia społecznego i gospodarczego mają wielkie znaczenie. Wszak instytucje samorządowe są ściśle związane z życiem naszych wsi i miast; są szkołą obywatelską, ogniskiem zaprawiania się urzędników w pracy publicznej. Ponieważ ustawy te sięgają głęboko w życie polskie, trzeba je z ogromną ostrożnością reformować.

W Sejmie istnieją naturalne skłonności do traktowania ustaw samorządowych podobnie zresztą jak wielu innych spraw z punktu widzenia politycznego, co zagraża poważnie tem, że podstawy organizacji samorządowej w Polsce mogą być spaczone.

Mówcy z lewicy, jak poseł Jaworowski (PPS.) poseł Putek („Wyzwolenie") wystąpili energicznie przeciwko usunięciu z projektu ordynacji wyborczej zasady **równości**. Rząd proponuje wprowadzenie systemu pluralnego, to znaczy przyznawanie więcej niż jeden głos obywatelom, **którzy posiadają więcej niż czworo dzieci**, odbyli powinność wojskową, służyli w instytucjach samorządowych lub w administracji, wreszcie umieją czytać i pisać po polsku. Każda z powyższych kwalifikacji daje jeden głos, czyli, że **niektórzy obywatele mogą posiadać pięć głosów.**

W ciałach samorządowych zresztą równość nie jest na miejscu. W gminach miejskich i wiejskich chodzi przedewszystkiem o sprawy gospodarcze, które wymagają gruntownego obycia z temi sprawami i dotyczą tych przedewszystkiem, którzy płacą podatki na funkcjonowanie samorządu.

Dla lewicy polskiej i obozów mniejszościowych zasada równości prawa wyborczego jest dogmatem niewzruszonym. Prawicy atoli nie chodzi przy wyborach o wypośrodkowanie podziału społeczeństwa według jego poglądów ani o zabezpieczenie praw człowieka i obywatela-wyborcy, lecz o to, by uzyskać w rezultacie takie instytucje, które mogłyby należycie spełnić swoje zadanie.

Wypowiadając się przeciw równości praw wyborczych przez przyznanie praw tym, którzy są do tego wskutek rozmaitych okoliczności uprawnieni — równocześnie zaznaczamy, iż system proporcjonalny dla gmin wiejskich uważamy za niewłaściwy. Proporcjonalność zmusza do wystawienia list kandydatów te zaś z kolei do formowania stronnictw. Tymczasem w gminie wiejskiej, gdzie się wszyscy znają rzeczą najwłaściwszą, a nawet jedynie możliwą, jest głosowanie na osoby, **a nie na oderwane idee i zasady.**

* * *

Poruszając te zagadnienia — które postawione są na porządku dziennym dyskusji publicznych — stwierdzamy jednocześnie, iż kwestja ustawy samorządowej jest zbyt poważną, by można pozostawić ją wyłącznie komisji sejmowej do załatwienia.

Kto zmusza polsk. robotnika do emigracji?

Jeśli ktokolwiek zechciałby uważnie przez czas jakiś śledzić rubrykę „z sądów" w pierwszej lepszej gazecie z byłej Kongresówki lub Małopolski, niewątpliwie musiałby zwrócić uwagę na fakt, iż na stu zbrodniarzy, skazanych za oszustwo złodziejstwo, paserstwo, fałszerstwo, nierząd, tajne gorzelnictwo i inne temu podobne „złote" interesy, conajmniej 80 procent przypada na poczet synów Izraela, a reszta dopiero na chrześcijan.

Powyższe zjawisko tłumaczy się przedewszystkiem specjalną etyką żydowską, etyką talmudu, który dzieli ludzkość na żydów, czyli naród wybrany i nieżydów czyli „gojów". W pojęciu talmudu „goja" można oszukiwać, wyzyskiwać, zupełnie nawet zniszczyć, nie ponosząc za to moralnej odpowiedzialności.

Następnie, będąc rozproszeni po całej kuli ziemskiej, a jednocześnie poczuwając się do jedności i solidarności narodowej, żydzi z natury rzeczy traktują każdą społeczność, każde środowisko, w które los ich rzucił, jako zupełnie obce sobie i wrogie, a z punktu widzenia talmudu przeznaczone tylko do wyzyskiwania. Dalej żydzi, jako naród wybitnie pasożytniczy unikają wszelkiej cięższej pracy i jeśli zmuszeni są pracować wybierają zawody łatwe a jednocześnie dające największe zyski. Dlatego to spotykamy tak dużą ilość żydów wśród adwokatów, dentystów itp., a ze sfer robotniczo-rzemieślniczych: krawców, czapników introligatorów, zegarmistrzów itp., natomiast zupełnie niema ich wśród hutników górników itd. Nareszcie żydzi, nie poczuwając się do żadnych obowiązków obywatelskich względem środowiska, które zamieszkują, starają się takie środowisko opanować, pokryć siecią „swoich" ludzi, a to w tym celu, aby albo je uzależnić od siebie, albo w najgorszym razie naprzód zawsze widzieć, jakie nowe zarządzenia, jakie ustawy, zwłaszcza natury fiskalnej, mają wejść w życie, do czego zamierzają i aby, nim zostaną podane do publicznej wiadomości już o nich wiedzieć, już zapędzić cały szereg „uczonych" żydków do „pracy" nad wynalezieniem sposobów obejścia tych nowych zarządzeń i ustaw, bezkarnego się uchylenia przed ich wykonaniem. W olbrzymiej ilości wypadków żydom się to udaje, czasem jednak ten lub ów z nich się „złapie" i wtenczas wynika proces sądowy, więzienie no i... notatka w gazecie.

Najmilsza dla żydów „praca" poza handlem jest łatwe a zyskowne pośrednictwo, za które jednak każą sobie płacić sowity haracz; a jak olbrzymią szkodę przyniosło i jeszcze obecnie przynosi społeczeństwu takie pośrednictwo, odczuwamy to na własnej skórze.

I dotąd wszystko szło dobrze i gładko, dotąd sprytni żydkowie strzygli „gojów", a ci, jak barany, pozwalali na to bez słowa protestu, dokąd „goje" się nie zbuntowali, dokąd nie powstał do życia ten **paskudny „Rozwój"** który zaczął budzić społeczeństwo, wskazywać na niebezpieczeństwo żydowskie, na przepaść, w którą żydzi pchają Polskę. **I na zew „Rozwoju" społeczeństwo, a zwłaszcza ziemiaństwo i włościaństwo się ocknęło, zaczęło przy sprzedaży i kupnie obchodzić się bez pomocy pośrednika-żyda, wskutek czego coraz większa ich liczba tracić zaczęła ten lekki i obfity zarobek.**

Wtenczas to międzynarodowa organizacja żydowska, w imię solidarności narodowej, przyszła tym pozostałym bez zajęcia z pomocą. Około dwóch lat temu odbył się w Warszawie zjazd z udziałem delegatów z innych krai nie wyłączając Ameryki, który uchwalił pozbawionych zarobku na wsi żydów osadzić w miastach, przysposabiając ich do pracy w różnych kierunkach, a więc jako szewców krawców, czapników, stolarzy, blacharzy itp. Bankierzy żydowscy złożyli wtenczas znaczne kapitały umożliwiające dostarczanie potrzebnych w tym celu warsztatów pracy, narzędzi, surowców i zapomóg pieniężnych.

Oczywiście, że przy takiem postawieniu sprawy nasz polski rzemieślnik nie mógł wytrzymać żydowskiej konkurencji i zaczął się wobec tego powolny a groźny dla naszej przyszłości narodowej proces wybierania przez żydów z miast i miasteczek żywiołu polskiego, a osadzania tam na jego miejsce żywiołu żydowskiego. Nasz rzemieślnik i robotnik zostaje powolnie i stale wyrzucany z własnego kraju, już we własnej ojczyźnie nie masz dla niego miejsca, bo zmusza go do odstąpienia i szukania kawałka chleba na obczyźnie nasz wróg zacięty — żyd!

Rodacy! zastanówcie się tylko dobrze nad tem i zwróćcie uwagę, że ten groźny proces trwa ciągle nieubłaganie, że już mamy w Polsce żydów blisko pięć miljonów! I jeżeli dodamy do tego, że w równie szybkiem tempie postępuje w miastach przechodzenie nieruchomości z rąk polskich w żydowskie, to taki stan rzeczy musi przejąć grozą każdego myślącego, a dbającego o przyszłość narodowa Polaka. Wszak w przeciągu niespełna dwu lat ostatnich do samej tylko Francji wyemigrowało z powyższych przyczyn przeszło 300 000 naszych braci — robotników! A ile do Ameryki i Belgji?

„Rozwój" alarmuje, „Rozwój" budzi śpiących, przynagla opieszałych i woła:

— Wstępujcie w nasze szeregi, póki czas!

— Pomagajcie nam rada i środkami do ratowania Ojczyzny przed zalewem żydowskim! Pamiętajmy, że tylko w zgodzie, tylko połączeni wszyscy razem zdołamy się zalewowi oprzeć, zdołamy Ojczyznę od zguby uratować, a czas to już ostatni!

Inż. K. Domański.

Próby stworzenia żydowskiego państwa w Rosji

Żydzi nieustanie dążą do wytworzenia sobie w obrębie Rosji własnej rzeczypospolitej. Próby stworzenia takiego czysto żydowskiego centrum na Białorusi — zawiodły; teraz jest mowa o Krymie albo pobrzeżu morza Czarnego. Żydzi chcą tam tworzyć kolonje rolnicze.

Prawdopodobnie duża rolę w tem wszystkiem odgrywa chęć stworzenia sobie spokojnego rządu w Rosji wobec wzrostu antysemityzmu i obawy pogromów. Jako pretekst występuje twierdzenie, że żydzi nie mają reprezentanta w rządzie, co jest nieprawdą, bo zasiadają w nim jako Rosjanie, Ukraińcy itd. w znacznej ilości.

Zapiski polityczne.

Co piszą socjaliści o Mussolinim?

Socjalistyczny organ „Naprzód", wychodzący w Krakowie z dnia 16 bm. pisze:

„W czasach przed i powojennych tylu ludzi, nie mających nic z dyplomacją wspólnego, okazało na tem polu takie zdolności i dokonało takich czynów, jakich nie dokazali przed nimi patentowani dyplomaci. Ani Lloyd George, ani Clemenceau, ani Wilson czy Lenin ani Venicelos czy **Mussolini** nigdy żadnych szkół dyplomatycznych nie ukończyli, a przecież dzieło ich dyplomatyczne wytrzymuje conajmniej porównanie z dziełem ukwalifikowanych i uherbowanych dyplomatów przed nimi".

Pierwszy to raz, w **najskrajniej antyfaszystowskim organie socjalistycznym spotykamy się z uznaniem dla Mussolinego**, jako dla jednego z najwybitniejszych dyplomatów współczesnych. Równocześnie poseł Libermann onegdaj w Komisji Spraw Zagranicznych stawiał **za wzór Mussolinięgo.**

Lepiej późno niż nigdy...

Wielki Wiec w Poznaniu

Chrześc. Nar. Str. Pracy z udziałem posła Korfantego.

Usiłowanie socjalistów rozbicia wiecu. — Hipoteki na księżycu. — Spekulacje dolarowe. — Stworzenie większości. — O naprawę skarbu. — Nieudana wyprawa p. Kucharskiego. — Polityka wobec mniejszości. — Płacenie podatków. — Przesilenie gospodarcze. — Potrzeba oszczędności. — O wyrównanie gospodarcze. — Podniesienie wytwórczości.

Na wielki wiec Chrz. Dem., zwołany w niedzielę do Domu Królowej Jadwigi, przybyli tłumnie członkowie i sympatycy stronnictwa. Wieść, że przemawiać będzie p. poseł Korfanty, poruszyła także sfery lewicowe i widocznie w celu rozbicia wiecu przybyły również na zebranie i zajęły posterunki na sali. Wskutek tego dużo osób, dla których wiec był przeznaczony, dla braku miejsca zmuszonych było wrócić do domu, inni tłoczyli się u wejścia i w bocznej sali, chcąc koniecznie usłyszeć przemówienia wybitnego posła i obywatela. Nie w smak było ono NPR-owcom i socjalistom, to też starali się koniecznie przeszkadzać p. Korfantemu okrzykami, niemądremi uwagami. Wszelkie jednak zaczepki czerwonych braciszków i ich sympatyków mówca odparowywał ciętemi odpowiedziami a oni przypierani do muru, nie potrafili z kolei obronić się przed zarzutami opartemi na rzeczywistej podstawie. Próbowali więc niesfornemi hałasami zagłuszyć mówcę. W wywołanym chwilowego zamieszania dopomogło im wytworzenie na sali ogromnego natłoku aż przywołana policja nakłoniła część wiecowników do ustąpienia, poczem prelegent mógł już spokojnie dokończyć przemówienia. **W dyskusji, dostawszy się do głosu, rozpętały się znów demagogiczne żywioły.** Oczywiście poseł Korfanty **i tu wykazał całą jałowość pretensyj i śmieszność wystąpień opozycji, z takim humorem gromiąc czerwonych mądrali, że zdyskredytował się ostatecznie w oczach wiecowników.**

Wiec zagaił poseł Marciniak i wspomniawszy w kilku słowach o zasługach posła Korfantego, któremu **głównie zawdzięczamy odzyskanie G. Śląska**, udzielił mu głosu. Prezes Korfanty mówił mniej więcej jak następuje:

Przedstawiłbym się państwu jako szczęśliwy posiadacz Krotoszyna, gdyby nie to, że przy bliższem zbadaniu sprawy przekonałem się, iż zahipotekowany jestem tylko w gazetach. Byłoby nieźle, gdyby Polak mógł wykupić dobra ks. Turn-Taxis, ale niestety jest to tylko plotka. Jakich wiele zazwyczaj krąży o ludziach zajmujących wybitne stanowiska polityczne. Tak samo, jak Krotoszyna jestem w fantazji ludzkiej właścicielem hotelu w Krakowie i kopalni na Śląsku. Zrobiono mnie tu wrogiem p. Grabskiego, który jakoby uczynił mi zarzut operowania walutami w czasie, kiedy urzędowałem jako minister. Prawda, że to robiłem ale nie dla siebie. Gromadziłem dla państwa dewizy i franki złote które umożliwiły mi nistrowi Grabskiemu przeprowadzenie reformy skarbu. Moją jest wyłącznie zasługą zebranie tych sum za pomocą rokowań przeprowadzonych z grupami gospodarczemi, które zdołałem przekonać, że potrzebują zdobyć się na ofiary, aby nie było w Polsce głodu i bezrobocia i zrobiły to one dobrowolnie, bez przymusu. Tak wyglądały moje spekulacje dolarowe.

Kiedy w roku ub. gen. Sikorski był premjerem, to sytuacja Sejmu była taka, że rząd Rzeczypospolitej nie mógł się oprzeć na większości i zmuszony prosić o poparcie, to te, to ową stronę, nie mógł prowadzić polityki na dobro państwa. Wówczas grupy środka i prawicy osądziły, że trzeba tę większość stworzyć. Ja należałem do tych, którzy głównie do stworzenia większości się przyczynili. Posądzają mnie o nadmierną ambicję — gdybym cierpiał na te chorobę, to tylbym przyjął tekę ministra, jaką mi po powstaniu większości kilkakrotnie ofiarowano, uważałem jednak, że jako poseł również owocnie dla kraju pracować mogę.

Polska, która jest krajem bogatym — ma węgiel, sól nafte lasy itd. — mimo tych bogactw z miejsca ruszyć nie mogła. Stawała się coraz biedniejsza, tak samo jej obywatele, szczególniej ci, którzy żyją z pracy rąk i umysłu. Płacili oni największy podatek, który nazwę inflacyjnym. Gospodarzyło się w Polsce łatwo, drukując pieniądze bez miary i nie bacząc, że kraj przez to się staje coraz uboższy. Olbrzymie sumy kosztowały różne eksperymenty, nieszczęsna wojna o Kijów — szafowano pieniędzmi na rozmaite kooperatywy socjalistyczne, niejedna partja lewicowa się obłowiła. Ch. Dem. nie wzięła ani złamanego szeląga. Czy więc partje lewicowe mogą powiedzieć, że mają sumienie czyste?

Gdy powstał rząd nowy, główną jego troską była naprawa skarbu. W nim p. Władysław Grabski, ale w wir intryg ustąpił. Gdyby był mógł prowadzić dalej swą dzieło, gdyby był pozostał, reforma skarbu byłaby dalej posunięta. Wiadomo, że gen. Sikorski wyczerpał wszystkie dewizy, by w danej chwili skarb ratować i kiedy ustąpił, skarb był pusty. Wtedy p. Grabski zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc i własnemi zabiegami zdołałem zdobyć 1 i pół miljona dolarów, aby utrzymać równowagę. Pojechałem na Śląsk i skłoniłem przemysłowców, że wypłacili te sumy na przód, aby skarb zasilić.

Gdy po p. Lindem nastąpił p. Kucharski pewne koła uważały go za męża opatrznościowego za drugiego Lubeckiego. Ja wątpiłem, czy zadaniu podoła. Pojechał do Paryża i Londynu, by dla Polski uzyskać pożyczkę i powróciwszy głosił, że ją uzyskał, a połowa Polski w to wierzyła. Wprawa ta pożyczki nie przyniosła, tylko wielką dla państwa szkodę, bo kto zna teren londyński i paryski, ten wie, że są wy w ten sposób załatwić nie można.

(Dokończenie nastąpi).

O stanowisko radnych miejskich Chrześc. Demokracji w Grudziądzu.

Pan mec. Szychowski, prezes tutejszej Rady Miejskiej, a równocześnie senator Rzeczypospolitej dzięki głosom niemieckim i żydowskim, czuje obecnie potrzebę by na prezesa Rady Miejskiej wybierany był wszystkiemi głosami polskiemi.

Zrozumiałe dążenie, gdyż pamięć swego wyboru na senatora pozostawia zawsze osad goryczy, tem większy gdy wyborcy z kół mniejszości narodowych tak często w Sejmie zajmują antypaństwowe stanowisko.

Tu w Radzie Miejskiej ma wobec tego p. sen. Szychowski tem większe ambicje czystopolskie.

I znów zrozumiałe, tembardziej, że lojalnie przyznać trzeba, że stara się być jako przewodniczącym Rady bezstronnym.

To też z tej przyczyny nie byłoby powodów do głosowania przeciw p. Szychowskiemu na przewodniczącego Rady Miejskiej. Ale z jakiej racji p. Szychowski wywodzi z tej przyczyny konieczność by wszyscy radni Polacy oddali mu głosy, to już tajemnica jego politycznych rozmyślań. Przeoczył bowiem p. sen. Szychowski jedno, że można uznawać bezstronność jego jako przewodniczącego Rady, a można demonstrować przeciw niemu jako wykładnikowi większości Rady Miejskiej, która dzięki swej nieopatrznej polityce gospodarczej prowadzi miasto w coraz trudniejsze warunki.

Pan Szychowski otrzymał przy pierwszym głosowaniu dostateczną ilość głosów (i to tylko polskich) by móc przyjąć godność prezesa. Niestety uwidziały mu sie wszystkie głosy polskie, a więc i te na które teraz echo jego dziennikarskie krzyczy w „Gaz. Gr.", że nie oddały od razu na niego głosy, i to mianowicie głosy chadeckie.

Nie chcemy wchodzić w tajemnice głosowania tajnego, które dla p. sen. Szychowskiego i jego przyjaciół nie przedstawia widocznie żadnych tajemnic. Chcemy atoli tylko to powiedzieć imieniem chadeckich radnych, że nie mogą jedynie dla pieknych ócz p. sen. Szychowskiego głosować. Białe kartki chadeckich radnych powinny zaś p. Szychowskiego zastanowić, a mianowicie czy gospodarka miejska, prowadzona przez większość jego przyjaciół jest korzystna i pożyteczna dla miasta.

Znane jest wołanie schwytnaego na gorącym uczynku „łapaj złodzieja". Otóż przyjaciel dziennikarski p. Szychowskiego (czy z jego wiedza czy bez wiedzy — narazie rzecz drugorzędna) usiłuje rzucić oszczerstwo, że chadeccy radni złączyli się z Niemcami by obalić p. Szychowskiego a przeprowadzić swego kandydata p. dyr. Samolińskiego.

Nie, panie senatorze, chadeccy radni nie idą krętemi drogami, ale walczą otwarcie. Nie powzięli tedy żadnej uchwały na rzecz sojuszu z Niemcami ani na rzecz kandydatury p. Samolińskiego.

Wie o tem dobrze p. mec. Szychowski i jego doradca publicystyczny, mażący kłamstwa w „Gazecie Grudziądzkiej", wie tembardziej, że wynik głosowania na wysuniętego bez wiedzy chadecji p. dyr. Samolińskiego nie dał temuż ostatniemu głosów chadeckich.

Ale o tem milczy dziennikarski przyjaciel p. Szychowskiego, udając nagle, że fakt ten nie jest mu wiadomy. Natomiast czyni pan ten inne świństewko, bo łączy rzekomą niechęć ze strony chadecji przeciw p. sen. Szychowskiemu z tem, że p. sen. Szychowski rzekomo odmówił poparcia p. dyrektorowi Poszwińskiemu w jego czysto poufnych sprawach.

Co słowo, to kłamstwo. Bo p. dyrektor Poszwiński swych osobistych spraw nie wygrywa politycznie i ani słowem spraw powyższych jako ściśle poufnych radnym chadeckim nie przedstawia, a tem mniej od nich uzależniał stanowisko chadecji wobec p. sen. Szychowskiego. Przeciwnie! Ogólnie znane była zdanie p. dyrektora Poszwińskiego że przy wyborze prezesa Rady Miejskiej należy zająć stanowisko objektywne i głosować bez rozbijania głosów polskich.

Tak też postąpili chadecy radni którzy, oddając białe kartki, nie demonstrowali przeciw osobie p. Szychowskiego, ile przeciw gospodarce jego przyjaciół politycznych w Radzie Miejskiej i Magistracie, przeciw polityce, co do wartości, której p. sen. Szychowski jako jeden z ich kierowników nie ma w wielkiej części żadnych złudzeń. Ale p. sen. Szychowski w uporze swoim doprowadziłby o małe co przy drugim głosowaniu do możności ścisłych wyborów między kandydatem niemieckim a kandydatem polskim. I tylko dzięki lojalnej i rzeczowej podstawie chadeckich radnych możność wyboru kandydata niemieckiego została usunięta a p. mec. Szychowski w trzecim głosowaniu otrzymał wszystkie głosy polskie.

Upór p. Szychowskiego naraził Radę Miejską na stratę dwóch godzin czasu blizko a pozatem wykazał, że p. Szychowski, który jako senator powinien już mieć pewne doświadczenie parlamentarne, nie umie rozróżniać osobistych motywów od rzeczowych, i patrząc sam osobiście na wszelkie sprawy nie umie u swego przeciwnika dojrzeć innych prócz osobistych przesłanek.

I tu leży jeden z typowych przykładów naszych stosunków wewnętrznych że wielu z nas nie umie inaczej patrzeć na świat Boży jak tylko przez pryzmat zgęszczonych osobistych interesów i osobistego „ja".

* * *

OŚWIADCZENIE.

Powołując się na treść powyższego artykułu zaznaczamy wobec kłamliwej napaści p. A. w „Gaz. Grudz." że na konferencji naszego koła radzieckiego nie zapadła żadna uchwała ani za sojuszem z Niemcami ani za wysunięciem w związku z nim kandydatury p. dyr. Samolińskiego na przewodniczącego Rady Miejskiej.

Białe kartki przy głosowaniu na przewodniczacego były skierowane nie osobiście przeciw p. Szychowskiemu, ale oznaczały nasz protest przeciw polityce gospodarczej przyjaciół p. Szychowskiego. Kartki takie tembardziej oddać mogliśmy, że wybór p. Szychowskiego większością głosów polskich był zapewniony.

Że przejściowo wybór ten był zagrożony dzięki uporowi p. Szychowskiego nie nasza wina.

Odnośnie zarzutu, jakoby koło ... sze pod wpływem p. dyr. Poszwińskiego stosunek swój uzależniło od osobisto-poufnych spraw między nim a p. Szychowskim, zaznaczamy, że p. dyr. Poszwiński ani słowem, ani na konferencji klubowej ani po za klubem nie poruszał a tem mniej uzależniał stanowisko klubu Chadecji od swych spraw osobistych.

W. Lewandowski, Jan Nowak,
Władysław Samoliński, Adam Poszwiński.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Eleonory. Wschód słońca 7.9 zachód 5.20. Wschód księżyca 6,33, zachód 7.27.

ZAKOŃCZENIE SMUTNEJ HISTORJI.

Ks. prob. Drost z Prątnicy pisze nam:

„P. Jan Kruszewski, rolnik z Prątnicy złożył na moje ręce oświadczenie, które jestem upoważniony ogłosić w „Głosie Pomorskim". — Brzmi ono:

Deklaracja złożona przed Izba Karną w Brodnicy.

Jako oskarżony przepraszam ks. prob. Drosta z Prątnicy za obrazę i oświadczam, iż w swoich pismach do władz duchownych w Pelplinie i w Poznaniu oraz do władz cywilnych, zwłaszcza do województwa w Toruniu byłem mylnie poinformowany i z tego powodu napisałem niesprawiedliwe fakta; szczególnie w swym liście z dnia 25 sierpnia 1923 r., skierowanym do ks. biskupa dr. Klundra w Pelplinie.

Koszta postępowania karnego płacę ja, jako oskarżony.

Prątnica pow. Lubawa dnia 15 lutego 1924 r.

Jan Kruszewski.

—** **Polakom ewangelikom w Grudziądzu i okolicy** podaje się do wiadomości iż w niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się nabożeństwo w kasynie oficerskim 64 pp. Pom. Koszary Kościuszki przy ulicy Lipowej. Początek o godzinie 10 rano. Wstęp do koszar w tym czasie cywilnym dozwolony.

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w środę przedstawienie zniżkowe wspaniałej i melodyjnej operetki „FIGLE WIOSENNE" J. Straussa z pp. Woskowską, Weissową, dyr. Langem, Kopczyńskim, Jóźwickim w rolach głównych. Bony ważne.

We czwartek powtórzony będzie na ogólne żądanie „DJABEŁ" ze świetnym wykonawcą roli tytułowej p. Dąbrowskim. Inne role kreują pp. Turońska i Kostecka oraz pp. Strycki i Łoziński. — Zniżki ważne.

W piątek przedstawienia ni ma.

W sobotę wieczorem o godz. 7-mej „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU". Zniżki ważne. Ostatnie przedstawienie arcywesołej tej komedji było zupełnie wyprzedane. Ze względu na odbyć się mający bal Komitetu Odbudowy Teatru **przedstawienie to wyjątkowo naznaczono na godz. 7-mą.**

W niedzielę wiecz. „FIGLE WIOSENNE".

W przygotowaniu „JUTRO POGODA" farsa amerykańska lekka beztroska zabawka, pieniąca sie humorem karnawałowym. Autor — znawca teatru, zawiązuje doskonałą intrygę między dwoma małżeństwami, wywołującą szereg nieporozumień i doprowadza do kolosalnie komicznych scen. Sztukę reżyseruje p. Lenk. Sprzedaż biletów u p. Wawrzyniaka, Lipowa 3.

—** „**Bal Komitetowy**" Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego. Sekretarjat Komitetu prosi jeszcze raz wszystkich tych, którzy zaproszenia ze względów od Komitetu niezależnych nie odebrali a chętnie chcieliby wziąć udział w zabawie, aby zechcieli się zgłosić piśmiennie lub ustnie (telefon Magistrat, ratusz I centrala) do Sekretarjatu Komitetu w Ratuszu I wejście z podwórza w godz. 11—14. Pp. oficerowie nie potrzebują osobnych zaproszeń; legitymacja wystarczy do wykupienia biletu dla siebie i rodziny. Przedsprzedaż w domu towarowym p. Korzeniewskiego przy rynku. Poleca się bardzo wykupić naprzód loże aby zapewnić sobie miejsce. K. O. T. M.

—** **Uroczysty jubileusz** 30-letniej pracy artystki Zofji Hartmann-Łozińskiej odbędzie się 7 marca br. Zaproszony przez P. Zofję Hartmann, uroczystość tę zaszczyci swą obecnością jeden z najznakomitszych polskich artystów Mistrz Mieczysław Frenkiel, art. Teatru Rozmaitości w Warszawie.

Odegrana będzie świetna komedja Bałuckiego „Grube ryby" w której Mistrz Frenkiel wystąpi w roli Wisłowskiego. Rola ta należy do najświetniejszych kreacji tego wielkiego artysty. Sztuka ta będzie u nas wystawiona nadzwyczaj sumiennie i z pietyzmem. Próby już rozpoczęte pod kierunkiem wytrawnego reżysera, znanego artysty St. Konarskiego. Wszystkie role spoczywają w rękach najlepszych sił naszego zespołu. Obecnie „Grube ryby" od kilku tygodni cieszą się olbrzymiem powodzeniem w Teatrze Rozmaitości w Warszawie, gdzie Mistrz Frenkiel święci tryumfy. Nie wątpimy, że i tu stanie się to atrakcją sezonu tembardziej że równocześnie będzie to sposobność złożenia uznania dla jubilatki która wystąpi w swej świetnej roli Babuni.

—** **Bal Lotników.** Dnia 22 bm. w piątek odbędzie się w salach „Tivoli" bal, urządzony staraniem korpusu oficerskiego Wyższej Szkoły Pilotów w Grudziądzu. Dochód z balu przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych lotnikach. Strój wieczorowy. Wstęp 5 miljonów mk. Początek o godz. 10 wieczorem.

—** **Poświęcenie sztandaru Związku Inwalidów** (okręg grudziądzki) odbędzie się dnia 24 bm. tj. w niedzielę o godz. 12-tej w kościele parafjalnym. Program uroczystości jest następujący: 1) o godz. 12-ej w południe zbiórka przed Sekretarjatem Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Sienkiewicza (Ratusz II). 2) uroczysty pochód zebranych do kościoła parafjalnego. 3) poświęcenie sztandaru i uroczyste nabożeństwo, 4) Pochód z kościoła do Hotelu Warszawskiego na odbyć się mające uroczyste posiedzenie i defilada przed sztandarem. 5) przyjęcie zaproszonych „Chrzestnych" i przedstawicieli władz prasy i poszczególnych instytucji. 6) przemówienie powitalne. 7) Uroczyste wbijanie gwoździ przez „Chrzestnych" i sporządzenie aktu chrztu 8) wspólny obiad 9) Wieczorem o godz. 6-tej w Hotelu Warszawskim „Wieczór muzykalno - wokalny i deklamacyjny", połączony z zabawą taneczną. W „Wieczorze" przyjmą swój współudział znani wybitni artyści naszej miejskiej sceny i zaproszeni amatorzy.

Zwracamy się z gorącym apelem do miejscowych organizacji społecznych i kulturalnych, aby na uroczystość tę przybyły ze sztandarami co niezawodnie przyczyni się do uświetnienia święta inwalidów w Grudziądzu.

Za Zarząd: **Kamrowski.**

—** **Przestroga.** Województwo pisze nam:

Ministerstwo Spraw Zagr. nadesłało do tutejszego Urzędu wojewódzkiego następujące pismo:

„Poselstwo Polskie w Berlinie zawiadomiło Ministerstwo Spraw Zagranicznych pismem z dnia 18/X 1923 r., **że władze niemieckie aresztowały trzech dezerterów z** wojska polskiego. — Wobec braku konwencji ekstradycyjnej między Polską a Niemcami, jakakolwiek interwencja w powyższym wypadku nie jest możliwa.

Jest to odstraszająca przestroga dla tych, którzy przenoszą więzienie niemieckie nad chlubną służbę Ojczyźnie".

—** **Dodatki do rent wojskowych** H i R. w wysokości 208% i 50% za luty br. wypłacza tutejszy urząd pocztowy w środę, dnia 20 lutego dla tych rentobiorców, którym płacono odpowiednie procenta jak 48 proc., 58 proc. 152 pr., i 156 proc.

—** **Czytelnikom naszym** zwracamy uwagę na ogłoszenie objęcia i otwarcia interesu przez p. Leona Sikorskiego przy ul. Toruńskiej. Pan L. Sikorski, stary obywatel grudziądzki, nabył powyższy interes od p. Łykowskiego. Rzutki i obrotny, do tego kupiec zawodowy, daje p. S. rękojmię że interes swój postawi jako pierwszorzędny i że tak kalkulacją cen jak usługą skora przysporzy kupiectwu naszemu rozgłosu. W każdym razie witamy to nowe przedsiębiorstwo w polskiem ręku i życzymy p. S. powodzenia i serdecznego Szczęść Boże!

—** **Ceny na tytoń nie zmienione.** Cennik na wyroby tytoniowe tak państwowych jak i prywatnych fabryk do dnia 24 bm. pozostaje niezmieniony.

OD REDAKCJI.

Interesowanemu. Nie otrzymujemy żednych odezw i propagandowych artykułów od sekretarjatu Komitetu, więc też ich zamieszczać nie możemy. Zwróć się pan do Komitetu. Na to jest sekretarz płatny stały, ażeby to załatwiał.

—** „**Apasz i Hrabina Paryża**". Pod tym tytułem wyświetla od dziś począwszy teatr świetlny „ORZEŁ" II. serję zajmującego obrazu wszechświatowej sławy z cyklu „Hrabina Paryża".

—** **Jasna ilustracje przewrotu w Rosji** poda film p. t. „Tragedja Rosji" w 3 epokach: Carat, Kiereńszczyzna i bolszewizm. Film ten wyświetla od dziś kino „APOLLO".

—** **Pokwitowanie.** Z kwesty „Ratujcie Dzieci" nadesłały szkoły: Dusocin 7 050 000 mk., Wielki Wełcz 3 520 000 mk., Kobylanka 3 210 000, razem 13 780 000 mk., która to kwota wysłaną została na konto czekowe nr 202 563 „Ratujcie Dzieci" w Toruniu.

—** **Podziękowanie.** Artyści Teatru Miejskiego składają niniejszem serdeczne podziękowanie Szanownym firmom za łaskawe zaofiarowanie fantów na Redutę Artystów w dniu 16 bm., a mianowicie: Ruciński, Ruchniewicz, Korzeniewski, Wł. Kulerski, Dom Konfekcyjny, Morawski i Kowalski, Bażański, Pituła, Pierkowski, Cukiernia Ziemiańska, Murawski, The Gentelmen, Różeński, Bronikowski, L. Conrad, T. Piche, Sadłowska, Poznański, Grabowski, J. Rutkowski, C. M. Powałowski, Hanczewski, Trocha, Buchholz, Wawrzyniak, Kowalczyk, Kulpiński, Dumont, Hast, Zaremba, Szubarga.

W imieniu artystów za Zarząd filji

Konarski Olderowicz.

Ruch towarzystw.

(rt)— Nadzwyczajne walne zebranie **Stow. Lokatorów miasta Grudziądza**, odbędzie się w czwartek, dnia 21 lutego o godz. 6 wieczorem w Bazarze. O liczny udział prosi

ZARZĄD.

—(rt) **Zebranie pracowników handlowych (ekspedjentów)** odbędzie się staraniem Zjedn. Zw. Prac. Przem. i Handlu **w piątek 22 lutego o godz. 7,30 wiecz. w pokojach restauracyjnych hotelu „Grudziądzki Dwór" ul. Szewska.** Sala dobrze ogrzana. Omawiane będą b. ważne sprawy tycz. się waloryzacji płacy, redukcji personelu i utworzenia sekcji handlowców. Referat wygłosi sekr. Pałędzki.

Wszystkich członków dawn. ZPU., a ob. Zjedn. Zw. Prac. uprasza o liczne przybycie **Sekretarjat.**

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Proces walutowy).** Przed sądem okręgowym w Toruniu stawało 41 obywateli toruńskich, przeważnie Niemców i żydów, oskarżonych o handel walutami. Fryzjer Holz, przybyły z Niemiec stał na czele szajki i z zaufanymi pomocnikami Wernerem, Templinem i Nogą, jeździł po okolicy skupując złoto i waluty. Żyd Schachtel uciekł do Niemiec. Wyrokiem sądowym skazani zostali na więzienie Holz, Werner, Noga, Templin i Redel, reszta na karę pieniężna, a 6 oskarżonych zwolniono.

(Nowe tablice z nazwami ulic). Magistrat toruński przystąpił w tych dniach do umieszczenia nowych tablic emaljowanych z nazwami ulic na miejsce starych z czasów niemieckich, zamalowanych. Na razie otrzymają nowe tablice tylko niektóre ulice w śródmieściu, którym przywrócono w czasie objęcia Pomorza przez Polskę nazwy historyczne.

(Z kroniki policyjnej). Szczero złotego zegarka pozbył się przed kilku dniami w pociągu osobowym z Bydgoszczy do Torunia pewien miejscowy obywatel. Kradzieży tej jak przypuszcza dokonał jakiś zręczny „doliniarz" w chwili, gdy poszkodowany wchodził do wagonu. Większą sztukę sukna odebrała policja pewnemu osobnikowi. Twierdzi on, że towar ten kupił od pewnego nieznajomego. Policja jednak ma podejrzenie, że towar został przez niego skradziony.

—** **LUBICZ POMORSKI. (Początek napływu żydów):** W Lubiczu nie było ani jednego żyda od czasów przejęcia Pomorza przez władze polskie. Starali się wprawdzie żydzi wszelkiemi sposobami osiedlić się w tej miejscowości, jednakże dzięki patrjotycznej postawie obywateli zdołano tę plagę odeprzeć. Aż dopiero teraz znalazła się taka zbłąkana owieczka w osobie pewnej obywatelki, która złakomiwszy się na dość wysoką ofiarowaną sumę odszkodowawczą odstąpiła część swych ubikacji żydowi z Kongresówki. Ten oczywiście otworzył tu natychmiast skład galanteryjny. Można się więc spodziewać, że gdzie jeden żyd się wciśnie, tam i drugich swych współwyznawców za sobą pociągnie.

—** **LIDZBARK. (Polski kupiec popierający żydów).** Piszą nam: „Pewien kupiec tutejszy wydzierżawił część swego domu żydowi, który ma założyć handel obuwiem. Pomimo, że Urząd Mieszkaniowy niema pomieszczenia dla czekających miesiącami, żyd zawsze znajdzie wygodne mieszkanie. Jeżeli ów żyd zgodził mieszkanie bez wiedzy Urzędu Mieszkaniowego, to zalecałoby się natychmiastowe wkroczenie w celu uniemożliwienia żydowi wprowadzenia się do mieszkania".

—** **TCZEW. (Zmiany w aptekach).** Jak donosi „Dziennik Tczewski", aptekę na Nowemmieście po p. Laskowskim, który jako optant przeniósł się do Niemiec nabył p. Szulc, Polak, który otrzymał już koncesję z Województwa. Administrację apteki „pod orlem" w rynku powierzyło Województwo aptekarzowi p. Tadeuszowi Wituskiemu z Inowrocławia.

(Z kroniki policyjnej). Tczewska policja przyaresztowała na dworcu w Tczewie niejakiego Franciszka Wacha pochodzącego z Gdańska za oszustwo i przemytnictwo. Kupił on sobie niemiecką czapkę kolejarską i służył przemytnikom pomocą w ich niecnej robocie. Zdarzało się też często, że z przemycanym towarem drapnął i spieniężył go na własne potrzeby.

—** MALBORK. „Marienb. Ztg." donosi, ż sąd ławniczy w Malb. skazał robotn. A. Kozłowskiego za obelgę burmistrza **Pawelcika na 1 miesiąc więzienia.** Kozlowski obraził burmistrza twierdzeniem, że burmistrz podczas plebiscytu utrzymywał stosunki z Polakami. Kozlowski apelował, Izba karna w Elblągu odrzuciła jego apelację.

Podając powyższe do wiadomości „Dazeta Gdańska", taki zamieszcza komentarz:

„Nad sprawą tą nie wartoby było zatrzymywać się, gdyby nie fakt, że Adam Kozlowski **mówiący po polsku** — był podzas plebiscytu **najzacieklejszym wrogiem Polaków**, a co więcej, że w roli i charakterze członka polskiego komitetu plebiscytowego w Malborku — oddawał Niemcom cenne usługi szpiegowskie. Kozlowski był na służbie **konfidencyjnej Niemców** jeszcze długi czas po plebiscycie starał się o sprowokowanie polskiego konsulatu w Kwidzynie, któremu na zlecenie wydziału szpiegowskiego ofiarował usługi swoje. Konsulat polski, potępiający wszelką konspiracyjną i szpiegowską robotę, — **wyprosił Kozlowskiego za drzwi.** W Malborku odegrał K. bardzo smutną rolę przy **denuncjowaniu Polaków** i spowodował utratę posady kilku urzędników pocztowych, między innymi i p. Piechowskiego.

T e m p o r a m u t a n t u r — Kozlowski — **szpieg, prowokator**, skazany zostaje obecnie za obrazę burmistrza, **za obrazę takiego samego Niemca, jakim jest Kozlowski...**

Z całej Polski.

—** **OSIEK. (Krwawy napad niemiecki na Polaków).** W restauracji p. Cichosza w Osieku (okręg nadnotecki) miała miejsce — jak się dowiadujemy od naocznego świadka — niebywała scena, która smutnem rozniosła się echem w całej tej okolicy. W towarzystwie Niemców siedzący kolejarz Polak, wyraził się mianowicie nadzwyczaj ujemnie i pogardliwie o rządzie polskim. Słyszała to stojąca w pobliżu grupka obywateli, z których jeden przystąpił do kolejarza, żądając jego nazwiska. Kolejarz napastujący rząd polski wzbraniał się to uczynić w następstwie czego wywiązała się żywa sprzeczka, w czasie której wszyscy Niemcy stanęli po stronie owego kolejarza. Doszło nawet do tego, iż jeden z obozu niemieckiego, podobno także Polak uderzył pięścią i powalił na ziemię obywatela stojącego w obronie czci i honoru rządu polskiego. Rozjuszeni Niemcy, krzycząc, że są w swoim prawie, gdyż znajdują się „na ziemi niemieckiej" zaczęli swą ofiarę kopać nogami.

Zawezwany posterunek odmówił interwencji, zasłaniając się nieuzasadnionemi wymówkami. Wobec tego w karczmie wybuchła bójka na dobre, która skończyła się tem, iż wszystkich Polaków, którzy stanęli w obronie urządzeń państwowych Niemcy pobili do krwi i poranili.

Niewątpliwie władze wytoczą ostre śledztwo, winnych ukarzą surowo a na przyszłość znajdą środki, aby ukrócić swawolę i butę niemiecką.

—* **POZNAŃ. (Echa katastrofy w fabryce Cegielskiego).** Nieszczęśliwy wypadek w fabryce Cegielskiego, gdzie skutkiem upadku windy stracił życie jeden z robotników, zabrał drugą ofiarę. Z powodu okaleczenia i wewnętrznych obrażeń zmarł w szpitalu obecny wówczas na miejscu nieszczęścia ślusarz p. Wład. Szymański z Wirków.

—* **OSTRÓW. (Zamknięcie fabryki „Parowóz").** Zarząd fabryki budowy parowozów wywiesił zawiadomienie, że fabryka z dniem 24 bm. zostanie na nieokreślony czas zamknięta a praca przerwana. Jako powody wstrzymania pracy wymienia się brak środków obrotowych spowodowanych niewypłacaniem w należnym czasie przez Ministerstwo Kolei Żelaznych wymienionej fabryce za dostawy wykonane.

—* **ŁÓDŹ. (Zamiast towaru — stara żydówka).** Było to w listopadzie 1914 roku podczas wojny. Pod Łowiczem grasowała banda, która kradła paczki z przejeżdżających drogami wozów. Pewnego wieczora rabusie ściągnęli z wozu dużą paczkę. Ucieszeni zdobyczą, uciekali prędko, gdy nagle z paczki odezwał się — głos ludzki. Gdy bandyci ochłonęli z przerażenia i przyjrzeli się lepiej „paczce", przekonali się, że była to — stara żydówka, owinięta tak szczelnie, że w ciemności wzięli ją za zwój materjału. Spostrzegłszy swoją pomyłkę, zawiedzeni w nadziejach złoczyńcy rzucili żydówkę do jakiegoś dołu. Dół ten był jednak tak głęboki, że kobieta upadając, poniosła śmierć na miejscu. Ciało jej znaleziono po kilku dniach. Bandytów udało się wykryć dopiero teraz, po blisko 9 latach. Osadzono ich w więzieniu w Łodzi.

Sprawy wojskowe.

Wojskowym nie wolno należeć do tajnych organizacji.

(O d n a s z e g o k o r e s p o n d e n t a).

Ministerstwo spraw wojskowych wydało w rozkazie z dnia 15 bm. następujące rozporządzenie:

„Regulamin służby wewnętrznej zatwierdzony przezemnie 6. 2. 1924 r., zawiera w punkcie 2 cz. II następujące postanowienia:

a) Praca dla dobra Rzeczypospolitej i jej siły zbrojnej dozwolona jest wyłącznie na drodze jawnej i legalnej. Należenie do tajnych związków, organizacji, stowarzyszeń itp. wszelkiego rodzaju i pokroju bez względu na ich cel i zakres działania jest wojskowym bezwarunkowo wzbronione. Niniejsze postanowienie regulaminu obowiązuje prawnie i moralnie cały korpus oficerski.

Przekroczenie więc niniejszego zakazu będzie równoznaczne z naruszeniem dyscypliny wojskowej i zobowiązań moralnych: pociagnie za sobą niezależnie od odpowiedzialności sądowo-karnej o ile ta utrata stopnia oficerskiego za sobą nie pociągnie, dochodzenia na drodze sądów honorowych i wykluczenie z korpusu oficerskiego.

b) Przy uzyskaniu stopnia oficerskiego oficer składa deklarację, w której stwierdza, że punkt 2 cz II Regulamin służby wewnętrznej, omawiający stanowisko oficera jest mu znany w całej osnowie".

Powyższe postanowienia regulaminu wchodzą w życie z chwilą ogłoszenia niniejszego rozkazu jeszcze przed wydaniem regulaminu w druku i są obowiązujące niezależnie od podpisania deklaracji.

Inspektorzy armji, generalni inspektorzy broni dowódcy O. K itd. zarządzą bezzwłocznie sporządzenie i podpisania wymienionych pod b deklaracji przez wszystkich podległych im oficerów.

Meldunek o podpisaniu deklaracji przez wszystkich oficerów ma być przesłany do ministra spraw wojskowych przez oddział 5 szt. gen. do dnia 31 III. 1924 r.

Literatura sztuka.

Nieboska Komedja Krasińskiego w wiedeńskim „Volkstheatrze"

Franciszek Teodor Csopor, młody wiedeński krytyk, wygłosił tymi dniami w wiedeńskiej narodowej bibljotece wykład w którym przedstawił „Nieboską Komedję", Krasińskiego, jako świetną antycypację teraźniejszości. Dramat wygląda, jak gdyby był napisany przez autora współczesnego Strindbergowi. **Pankracy jest genialnem przeczuciem postaci Lenina.** Głosi on już nie rewolucję stanu trzeciego, ale czwartego. W rozmowie pomiędzy tym ludowym przewódcą i hrabią Henrykiem, przedstawicielem ginącej szlachty, wykazuje się **straszny tragizm.** Obydwu tym ludziom brak jednej rzeczy: miłości. Miłość tę ma tylko ślepe chłopię Orcio, który jest bardziej widomym niż jego ojciec.

Dramat Krasińskiego będzie w najbliższych dniach wystawiony w „Volksteatrze".

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Waloryzacja kar administracyjnych.

W związku z przeprowadzoną waloryzacją wszelkich opłat i podatków, przeliczone również zostały na złote wszystkie kary administracyjne. I tak za przekroczenia ustawy o lichwie do 10 000 złotych; za pijaństwo do 200 złotych: za wielokrotne opilstwo do 1 000 zł.; za przekroczenia ruchu kołowego dla samochodów do 100 zł.; dla dorożek do 20 zł. przekroczenia w związku z niestosowaniem sie do ustawy sanitarnej kary wynoszą do 40 zł. Niezależnie od kar pieniężnych, jako obostrzenie stosowany jest również areszt do 3-ch miesięcy włącznie.

Dziesięciogodzinny dzień pracy w Niemczech.

W związku z oddawna omawianym i stopniowo w poszczególnych przedsiębiorstwach wprowadzanym dziesięciogodzinnym dniem roboczym w Niemczech dowiadujemy się, że Wschodnio-pruski związek pracodawców uchwalił wprowadzenie od dnia 2 lutego rb. 10-godzinny dzień pracy we wszystkich zakładach przemysłowych. Jest to, jak nas informują, początek zbiorowych uchwał tego rodzaju bowiem sporadyczne tego rodzaju wypadki wywoływały ostre zatargi.

Kredyty P. K. K. P. na cele społeczne.

W sprawozdaniu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej za rok 1923 czytamy:

Wnikając w istotne potrzeby szerokich mas ludności, a zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych i miejskich. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie odmawia pomocy zmierzającej do zaopatrzenia kooperatyw robotniczych, urzędniczych oraz magistratu w niezbędne artykuły pierwszej potrzeby w ścisłem porozumieniu z nadzwyczajnym komisarzem do zwalczania drożyzny. Kredyty na ten cel nabierały coraz większych rozmiarów i jakkolwiek nie są praktykowane w bankach emisyjnych to jednak Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w zrozumieniu ważności tej kwestji żywotnej i uwzględnieniu pokoju publicznego, nie zajęła stanowiska formalnego, lecz rozpatrywała życzliwie odnośne wnioski kredytowe.

Spółdzielnie kredytowe, rolnicze, rzemieślnicze i spożywcze, o ile zorganizowane są dobrze i prowadzone solidnie niemniej instytucje o charakterze rządowym lub stojące pod nadzorem rządu jak Kasy Oszczędności miejskie i powiatowe, korzystały z wydatnego poparcia kredytowego. Spółdzielnie otrzymywały pomoc w drodze bezpośrednio przez instytucje zawodowe lub patronaty.

Wartość franka złotego

według ustalenia ministerstwa skarbu

dnia 20 lutego	dnia 21 lutego
1.800.000 mkp.	1.800.000 mkp.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 20 2.

10-ta godzina przedpołu niem

Dolary Stanów Zjedn	9 150 — 9.245
Floreny holenderskie	3.420
Franki belgijskie	298
Franki francuskie	346
Franki szwajcarskie	1 590
Funty angielskie	39.150
Korony austryjackie	1-9
Korony czeskie	266
Liry włoskie	392
Korony norweskie	
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	
Dolary kanadyjskie	
Pożyczka złota	13.—12.
Bon złoty	
Miljonówka	725—78[illegible]
Pożyczka dolarowa	5.5[illegible]0—5.7

Gdańsk, dnia 20 2.

Dolar	5.81
Marka polska	0,64
Przekazy na Warszawę	0,63

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko